

## Krawędź historii

Jeszcze niecałe 200 lat temu linią demarkacyjną w historii był kataklizm Potopu. Tego potopu opisanego w Księdze Rodzaju. Od starożytnych czasów, właściwie od zawsze, wydarzenie to uznawano za oczywiste zdarzenie w historii. Język zachował to w wyrażeniu określającym coś bardzo starego, dawnego, z innej epoki jako „*przedpotopowe*”, a pewien typ zachowań ludzi określa zwrotem „*po nas choćby potop*”. Badacze różnych kultur niemal w każdej z nich odnajdują zbieżne mity i legendy o wielkim, globalnym kataklizmie, ogromnej powodzi oraz celebracjach „święta zmarłych”, przeważnie na przełomie października i listopada. Jest to dość dobrze opisane w literaturze, a nawet w samej Wikipedii, więc nie muszę tego tutaj rozwijać.

O wydarzeniu tym wspomina także **Platon**, łącząc kataklizm z upadkiem cywilizacji atlantydzkiej. Sporo miejsca poświęca także temu, co dzieje się po nim. Przypomina, że po takim wydarzeniu następuje era regresu cywilizacji, wieki ciemne i niepiśmienne. Taka ciemność panuje właśnie w czasach sprzed około 5 000 lat. Część historii znika w mroku. Następuje przerwa genealogiczna, która wywołuje co najmniej historyczny zamęt.

Miejmy nadzieję, że współcześni badacze, zwłaszcza historycy i geolodzy, powrócą do tej prostej i oczywistej prawdy. Usunięcie z podręczników faktu globalnego potopu czyni ją niezrozumiałą. Tym bardziej, że intrygujące nas starożytne cywilizacje korzeniami sięgają poza tę krawędź i linię graniczną dziejów – do cywilizacji, która przeminęła wraz z wydarzeniem potopu. Uparte odrzucanie nagłych procesów historycznych, w tym geologicznych i klimatycznych katastrof, a zwłaszcza umieszczanie ich w czasach „przed ludźmi”, sprawia wrażenie „czarowania” rzeczywistości i próby dopasowania jej do podręczników.

**Noe**, żyjący jeszcze 350 lat po potopie, **oraz jego synowie**, to założyciele i kontynuatorzy dziejów ludzkości, zaś wydarzenia związane z Wieżą Babel, to źródło i początki zamętu językowego i historycznego. Po wiekach, z takiego zamętu, wyłoniła się obowiązująca dziś niczym dogmat teoria linearnego, powolnego rozwoju. Biblijny potop umieszcza ona w dziale legend i dziwnych opowieści. Na skutek tego pomija tę okoliczność w metodach datowania oraz ustalania korzeni etnicznych, co czyni je obarczonymi poważnym błędem. Podręcznikowa wersja historii zdaje się nie mieć ... krawędzi.

Jednak nie same techniki naukowe są tutaj istotne, ale efekt wpływu współczesnych podręczników na wyobraźnię i pamięć ludzi i społeczeństw. **Papież Franciszek** w encyklice LUMEN FIDEI napisał m.in., że „*możemy mówić o wielkim braku pamięci współczesnego świata*”. A brak pamięci, zwłaszcza o skutkach podejmowanych decyzji, sprawia, że historii ponownie nauczy nas ... samo życie. A to przeważnie boli. Wiem to po sobie.

Potop, ten newralgiczny zwrot w dziejach, jest kluczową granicą naszej historii. Granicą, którą trudno przekroczyć i zrozumieć. Okoliczności tego zdarzenia powinny nam jednak uświadomić, że być może przed nami kolejny „zakręt” w dziejach. **Nauka sprzed tysiącleci jest bardzo przydatna**. Tym bardziej, że sama Biblia ewidentnie o tym mówi. Wiemy z niej, że kolejna krawędź historii będzie przypominała właśnie czasy Noego. (Mt 24.37). Zarówno Ewangelie, jak i Listy Apostolskie przekazują nam ponadto sporo informacji o przejawach i atmosferze „dni ostatnich”. Nie chcę i nie mogę do nich niczego dodawać, jedynie zauważam, iż znowu decydujący wpływa na naszą historię będą miały zjawiska o charakterze geologicznym, klimatycznym i kosmicznym.

Sądząc po hollywoodzkich produkcjach katastroficznych oraz panującej ekranofilii wielu z nas wydarzenia zza okna może uznać za kolejny ... film. Tak bardzo iluzja spowija świat naszej wyobraźni. Dlatego tak bardzo każdy z nas potrzebuje **Antidotum**. Warto szukać, by nie dawać się oszukać. Bo kto szuka, ten znajduje...